PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, czwartek 4 lipca 1929 r. Nr. 150.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

De Telegraaf 27.VI. w związku z procesem b. min. Czechowicza, pisze, że marsz. Piłsudski jest cudowną postacią i nikt nie zaprzecza jego wielkim zdolnościom i jego miłości dla Ojczyzny. Lecz posiada on dziwne maniery, które wywołują wątpliwość, czy jest on rzeczywiście tak bardzo silną i potężną postacią, za jaką wielu go uważa. „*De Telegraaf*" sądzi, że wystąpienie Marszałka w sprawie Czechowicza może wzmocnić tę wątpliwość.

Dziennik przypomina artykuł Marszałka, dodając, że Sejm podtrzymywał swe prawo budżetowe przeciw samowoli ministerjalnej. Rezultatem tego starcia było ustąpienie umiarkowanego Bartla i utworzenie gabinetu pułkowników Świtalskiego. Dziennik uważa za dziwne w tem wszystkiem, że proces min. Czechowicza szedł dalej swym trybem, a nie został w zarodku zduszony. Marszałek się zjawił, lecz nie jak można było oczekiwać od prawdziwego dyktatora, ażeby aresztować oskarżycieli i sędziów, lecz żeby ponownie wygłosić szereg zdań i odejść. Dziennik konkluduje, że człowiek, który w 1926 r. nie cofnął się przed użyciem siły, w dalszem stadjum ogranicza się do słów. Przeciwnicy jego, którzy posiadają za sobą większość narodu polskiego, coraz mniej pozwalają się zastraszać. Dziennik powiada, że coś tu nie jest w porządku i dla stojącego zdaleka jest trudne do zrozumienia. „*De Tel.*" stawia pytanie, czy demokratyczne elementy są silniejsze w Polsce niż się przypuszcza, i Marszałek nie może wprost zmienić faktycznej prawie—dyktatury na dyktaturę prawną. Element dyktatorjalny może mieć przewagę w Polsce, lecz nie może, czy nie chce, odrzucić resztek demokracji zachodniej. Tem tłumaczy „*De Telegraaf*" słowa Marszałka.

The Daily Herald 28.VI. pisze, że Marszałek Piłsudski, polski minister wojny i faktyczny dyktator, wywołał sensację swą mową przed Trybunałem Stanu. Dziennik podaje krótkie streszczenie przemówienia Marszałka, nie wspominając nic o anegdotce.

Berliner Tageblatt 2.VII. w obsz. kor. z Katowic omawia stosunki na Górnym Śląsku i wyrzeka na polski „szowinizm". Uskarża się na wojewodę Grażyńskiego i podkleśla, że prowadzi on politykę nacjonalistyczną, co do której nowoczesności można się spierać, ale która jest naogół możliwa i dopuszczalna. Natomiast nie są dopuszczalne metody, stosowane przez wojewodę. Dalej stara się wykazać w wypaaku z dyrekt. Pietschem, że wpływy czynników rządowych na przemysł zagrażają jego rentowności.

POLSKA A GDAŃSK.

Vossische Ztg. 2.VII. pisze, że nota przedstawiciela Polski w wolnem mieście Gdańsku, protestująca przeciwko manifestacjom ludności gdańskiej z powodu 10-ej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, spotkała się z ostrym sprzeciwem w gdańskich kołach politycznych, począwszy od niemiecko-narodowych, a kończąc na socjaldemokratach; stronnictwa uważają notę polską za „nieprawne" wtrącanie się w wewnętrzne stosunki Gdańska.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

DZIESIĘCIOLECIE TRAKTATU WERSALSKIEGO SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

Journal des Débats 1.VII. pisze w art. wst., iż propozycja, z jaką się Francja zwróciła do Ameryki, nie była bynajmniej czemś nierozsądnem, ani nadzwyczajnem. Wszak wiele było mowy o tem, iż dodatnią stroną planu Young'a jest to, że tworzy on rzeczywisty łącznik między długiem Francji wobec Ameryki, a długiem Niemiec wobec Francji. Obecnie naskutek odmowy ze strony Ameryki, Francja przekonała się, że plan Young'a i układ Mellon — Bérenger nie mają ze sobą nic wspólnego. Francja jednak nie może się zgodzić na takie stawianie sprawy i dlatego można już dziś twierdzić z całą pewnością, że układ Mellon — Bérenger nie będzie ratyfikowany przez parlament, bez uzupełnienia go klauzulą ochronną. Zarówno tradycje historyczne, jak i przemówienie Stresemanna, który zgóry usiłuje zniweczyć plan Young'a, przewidując, iż będzie on obowiązywał tylko na przeciąg dziesięciu lat — zmuszają Francję do największej ostrożności.

L'Echo de Paris 1.VII. Pertinax pisze, iż odpowiedź Stanów Zjednoczonych na życzenia Francji nie zdziwiła nikogo z tych, którzy znają zasady polityki amerykańskiej. Lekcja taka była jednak zapewne potrzebna parlamentowi francuskiemu i należy mieć nadzieję, iż na przyszłość nie będzie on już miał żadnych w tym względzie iluzyj. W dalszym ciągu autor pisze, iż Francja, obarczona ciężarem błędów, popełnionych od r. 1924, ma obecnie przed sobą bliski termin konferencji międzynarodowej w sprawie długów i bezpieczeństwa, podczas której będzie ona atakowana bardziej, aniżeli kiedykolwiek bądź. Francja powinna wobec tego uregulować jaknajprędzej swój stosunek odnośnie długów względem Ameryki i Anglji, aby podczas przyszłej konferencji bronić się z tem większą energją przeciwko konsekwencjom protokółu z 16 września, który zapewnia Niemcom ewakuowanie Nadrenji, jednakże pod warunkiem wypełnienia ich zobowiązań. Pierwszem zadaniem Francji podczas konferencji międzynarodowej będzie stanowcze żądanie i dopilnowanie, by Niemcy warunki te rzeczywiście wypełniły.

L'Action Française 1.VII. J. Bainville pisze w związku z manifestacjami niemieckiemi z okazji rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, iż dzieje się to wszystko w momencie, gdy ewakuacja lewego brzegu Renu została już zgóry postanowiona, jako logiczne następstwo podpisania planu Young'a. Można sobie wyobrazić — pisze autor — co będzie się działo na wschodzie i w centrum Europy, „gdy kota nie będzie i myszy zaczną tańcować". Sprawa „bezpieczeństwa" poszła dziś w zapomnienie, — na porządku dziennym jest dziś kwestja likwidacji długów wojennych. Niemcy chcieliby „ostatecznej likwidacji". Wszak wojna miała dla nich następstwa nietylko natury finansowej. Plan Young'a nie jest dla nich ostatniem słowem, o czem Stresemann osobiście uprzedził. Jeśli chodzi o stronę finansową, to Niemcy nie czynią wrażenia państwa wypłacalnego. Panuje tam brak gotówki, a wobec niepowodzenia pożyczki wewnętrznej pretraktują one za pośrednictwem sfer bankowych o pożyczkę amerykańską, która jednak będzie bardzo kosztowna. Autor zadaje sobie pytanie, jak w tych warunkach wyglądać będzie realizacja planu Young'a.

Der Stahlhelm 30.VI. poświęca cały numer 10-ej rocznicy podpisania Traktatu Wersalkiego i podkreśla, że dzień ten jest dniem hańby, który skalał imię niemieckie wymuszonem przyznaniem sę do winy za wojnę.

W dalszym artykule, pisząc o „okowach Wersalu", autor zapytuje narodu niemieckiego, czy on zna okowy, które nosi, albowiem częściowo są one okowami prawa, ale częściowo tak misternie uplecione, że je trudno dojrzeć, nawet gdy głęboko wrzynają się w ciało.

Lietuvos Aidas 30.VI., pisząc o Traktacie Wersalskim i Lidze Narodów, jako największym sukcesie tego traktatu,zaznacza co następuje: „Litwa jest jednem z tych państw, które Traktat Wersalski niewiele dotyczył. Traktat Wersalski nie dał Litwie ani granic, ani terytorjum, ani in. środków. Wszystko to Litwie wypadło uzyskać i wywalczyć własnoręcznie. Gwałtu nad Wilnem Liga Narodów naprawić nie zdołała. Wogóle Traktat Wersalski, o ile dotyczy Wschodniej Europy, nie może się pochwalić wielkiemi sukcesami. Owocem zaincjowanej przez Traktat polityki, przynajmniej częściowo, jest dzisiejsza Polska, która, niewątpliwie, stanowi we Wschodniej Europie największą przeszkodę pokoju. Traktat Wersalski nie uporządkował Europy Wschodniej. Ostateczny ład potrafi tu zaprowadzić tylko akcja lokalna. To też, obchodząc dziesiątą rocznicę Traktatu Wersalskiego, nie trzeba nam ani się zbytnio cieszyć, ani smucić. Jesteśmy bowiem tylko w roli spokojnych, objektywnych widzów".

Lietuvos Žinios 1.VII. w art. wst. zaznacza, że Traktat Wersalski nie był traktatem we właściwem słowa tego znaczeniu. „ W Wersalu zwycięska Ententa podyktowała zwyciężonym Niemcom takie warunki pokoju, które nie pozwoliłyby Rzeszy przez całe dziesiątki lat na wytchnienie od zadanego jej ciosu. Traktat Wersalski był zemstą i karą za przegraną francuską w 1870—71 roku".Dziennik uważa, iż odpowiedzialność za wywołanie wojny niesłusznie spada jedynie na Niemcy; w tej samej mierze są współwinne i inne imperjalistyczne mocarstwa Ententy. Prócz tego jednym zwiększych winowajców wzniecenia wojny był caryzm rosyjski.

W końcu dziennik podkreśla, że Traktat Wersalski, aczkolwiek rozgromił Niemcy, to mimo to nie uleczył ran Ententy. Traktat Wersalski wymaga — w/g dziennika — rewizji, a nawet jest zgoła niepotrzebny. „Dzisiaj wszyscy zrozumieli, że pokój może zapewnić tylko demokratyczny ustrój państw i aktywny pacyfizm demokracji".

Rytas 1.VII. w art. wst. wytyka wady Traktatu Wersalskiego, które — w/g dziennika — pochodzą stąd, że Ententa przy wytyczeniu nowej mapy Europy mało troszczyła się o istotne interesy narodów, a więcej dbała o swe własne interesy. Przemawia za tem — w/g dziennika — utworzenie: niezdolnej do samodzielnej egzystencji Austrji; „zupełnie niezrównoważonej politycznie" Polski; i t. p., jak również uczynienie odpowiedzialnemi za wywołanie wojny jedynie Niemiec. „Zły pokój jest lepszy od kłótni. Traktat Wersalski pozwolił na uspokojenie się, pełnej zemsty atmosfery powojennej". Dziennik wyraża nadzieję, że w ciągu drugiego dziesięciolecia niektóre błędy Traktatu Wersalskiego zostaną usunięte; przemawia za tem — w/g dziennika — poczucie sprawiedliwości, przejawiające się coraz silniej w narodach europejskich.

Berlingske Tidende 28.VI w art. wst., omawiając dziesięciolecie układu Wersalskiego, twierdzi, że pozostawił on wiele podstaw do rozdźwięków, jak obszary Malmedy, Saarę, Gdańsk i Korytarz Pomorski. Przyczyną rozdźwięków jest to, że przy układzie Wersalskim obdzielono terytorjami stronę zwycięską kosztem zwyciężonych.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 2.VII. w art. wst. omawia położenie socjaldemokracji i przepowiada zbliżający jej dzień rozkładu. Autor podkreśla, że przywódcy socjaldemokratyczni uderzająco wiele mówią o dyktautrze. Mówił o niej Severing, a ostatnio min. Grzesiński. Zapewne ten spóźniony tryk za dyktaturą jest wyrazem złego sumienia. Socjaldemokracja co tylko musiała się pogodzić z drugą ratą na pancernik A. i tak samo przełknie dalsze raty na ten pancernik, jak również na budowę dalszych pancerników B., C., D. i w tem nie można nic zmienić. W stosunku do komunistycznych agitatorów socjaldemokracja musiała się zdecydować na bezwzględne stosowanie środków policyjnych. W dziedzinie finansowej polityki żyje z dnia na dzień i wystąpiła z pożyczką, co do której nadkapitalistycznej tendencji nawet Rockefeller nie mógłby nic zarzucić. Pomimo to pożyczka poniosła żałosną porażkę. Ostatnie lokalne wybory dowodzą, że ludność się odwraca od socjaldemokracji. Zbliża się przeto dzień jej rokładu.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Laisvas Žodis z drugiej połowy czerwca (Berlin) w art. wst. p. n. „Dokąd zdążamy" w nadzwyczaj ciemnych barwach maluje obecną sytuację na Litwie, która od przeszło dwuch lat znosi jarzmo, narzucone przez Smetonę i Woldemarasa „Czy uzurpatorzy ci— zapytuje pismo — nie obiecali złote góry narodowi, a m. in. zjednoczenia wszystkich ziem litewskich, które do dziś dnia tkwią w obcych rękach?"... „A dzisiaj — pisze w d. c. pismo — zamiast obiecanego raju na ziemi — otrzymaliśmy pęta niewoli, nóż na gardle. Zamiast pracy, chleba i pieniędzy — mamy bankructwa, ubóstwo i głód! Zamiast zjednoczenia wszystkich ziem litewskich nasz „rząd narodowy" wydał na łup Niemcom nietylko kraj Kłajpedzki lecz i całą Litwę! I jeśli Litwa do przewrotu grudniowego (1926 r.) była szanowana na forum międzynarodowem, to obecnie jesteśmy od tego dalecy; przedstawicieli Litwy ludzie palcami wytykają. Nadzwyczaj nieprzyjemne rezultaty!" Następnie pismo wytyka sferom rządzącym bogacenie się na ciele narodu litewskiego, którego zdzierają ostatnią skórę, by jaknajwięcej skupić sobie wil i majątków zagranicą. Pismo upodobnia sfery rządzące, które „nawet ręką nie poruszyły przy wywalczaniu niepodległości litewskiej", do „trzody chlewnej, która, pomimo nażarcia się dosyta, bryka się rękami i nogami, by nikt ją nie odpędził od koryta..." Pismo w dosadnych barwach maluje dalej męczeństwo narodu litewskiego przez „szubrawców ze stronnictwa narodowego", przyczem podkreśla, że „naród litewski nie zniesie dłużej, by kilkudziesięciu pasożytów ssało krew tysięcy robotników i rolników litewskich. Obecne położenie na Litwie, gdzie codzienne odbywają sę orgje woldemarasowców, rozstrzeliwujących bezkarnie ludzi z przeciw nego obozu, nazywa pismo największą tragedją narodu litewskiego.

„Krew niewinnie przelana woła o pomstę. Za jednego skazanego na śmierć bojownika o wolność musiałoby paść kilku z przeciwnej strony. Lecz tego być nie powinno! Dosyć morderstw. Dosyć łez i niedoli ludu litewskiego". W końcu jednak pismo powątpiewa, by Woldemaras zrozumiał kiedykolwiek, że stanął na mylnej drodze i że powinien wobec tego dobrowolnie wyjechać tam, skąd do Litwy przybył. Pismo kończy słowami: „Litwa nie jest krajem, na którego ciele mógłby czynić swe eksperymenty głupi wygnany z Rosji profesorek".

To samo pismo omawia obszernie nowo wydaną w Tylży książkę litewskiego pisarza Vydunasa p. t. „Požar". Pismo zaznacza, że litewska prasa rządowa pominęła ukazanie się tej cennej książki głuchem milczeniem. Tłómaczy się to — zdaniem pisma — tem, że „Vydunas otwiera w swej książce oczy nawet najbardziej zaślepionemu naszemu czcicielowi Rzeszy, że Niemcy nie są naszymi przyjaciółmi, a wprost przeciwnie są oni największymi wrogami niepodległości narodu litewskiego". Pismo przytacza szereg ustępów ze wspomnianej obszernej książki Vydunasa; ustępy te malują dosadnie butę pruską, niekulturalność i barbarzyństwo Niemców.

Pismo przypomina w końcu, że podczas wojny spalili Niemcy na Litwie 79.000 budowli, bez odszkodowania. „Nawet tacy wyrodki społeczeństwa jak Smetona, Woldemaras i ich stronnicy powinni wreszcie zrozumieć, że zbawienie Litwy w żadnym razie nie zależy od Niemiec. Jeśli nie chcemy oszukiwać siebie, to musimy poszukać sobie przyjaciół gdzieindziej. Niemcy nigdy nie zrozumieją duszy Litwina. Oni zawsze patrzą na nas, jak na objekt, nadający się jedynie do wyzysku"

Lietuvos Žinios 30.VI. w art. p.n. „W zapomnianej sprawie" pisze m. in.: „Jeszcze nie tak dawno, gdy Litwa była państwem parlamentarnem, jedną z najbardziej aktualnych kwestyj naszego życia była reforma szkolna i jej zastosowanie w życiu.

Rytas 7.VII. w art. wst. wytyka wady Traktatu Wersalskiego, które — w/g dziennika — pochodzą stąd, że Ententa przy wytyczaniu nowej mapy Europy mało troszczyła się o istotne interesy narodów, a więcej dbała o swe własne interesy. Traktat Wersalski przez to — w/g dziennika — stworzenie niezdolnej do samodzielnej egzystencji Austrji, zupełnie nieuzasadnione powiększenie Polski i t. p., jak również niesłuszne obarczenie odpowiedzialnością za wywołanie wojny jedynie Niemiec. „Żyjący pokój jest lepszy od kłótni. Traktat Wersalski pozwolił na uspokojenie się, pełnej zemsty atmosfery powojennej". Dziennik wyraża nadzieję, że w ciągu drugiego dziesięciolecia niektóre błędy Traktatu Wersalskiego zostaną usunięte; przemawia za tem — w/g dziennika — poczucie sprawiedliwości, przejawiające się coraz silniej w narodach europejskich.

Berlingske Tidende 28.VI w art. wst., omawiając dziesięciolecie układu Wersalskiego, twierdzi, że pozostawił on wiele podstaw do rozdźwięków, jak obszary Malmedy, Saara, Gdańsk i Korytarz Pomorski. Przyczyną rozdźwięków jest to, że przy układzie Wersalskim obdzielono terytorjami strone zwycięską kosztem zwyciężonych.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 2.VII. w art. wst. omawia położenie socjaldemokracji i przepowiada zbliżający się dzień rozkładu. Autor podkreśla, że przywódcy socjaldemokratyczni uderzająco wiele mówią o dyktaturze. Mówił o niej Severing, a ostatnio min. Grzesiński. Zapewne ten spóźniony krzyk za dyktaturą jest wyrazem złego sumienia. Socjaldemokracja co tylko musiała się pogodzić z drugą ratą na pancernik A i tak samo przełknie dalsze raty na ten pancernik, jak również na budowę dalszych pancerników B, C, D i w tem nie można nic zmienić. W stosunku do komunistycznych agitatorów socjaldemokracja musiała się zdecydować na bezwzględne stosowanie środków policyjnych. W dziedzinie finansowej polityki żyje z dnia na dzień i wystąpiła z pożyczką, co do której nadkapitalistycznej tendencji nawet Rockefeller nie mógłby nic zarzucić. Pomimo to pożyczka poniosła żałosną porażkę. Ostatnie lokalne wybory dowodzą, że ludność się odwraca od socjaldemokracji. Zbliża się przeto dzień jej rozkładu.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žodis z drugiej połowy czerwca (Berlin) w art. wst. p. n. „Dokąd zdążamy" w nadzwyczaj ciemnych barwach maluje obecną sytuację na Litwie, która od przeszło dwuch lat znosi jarzmo, narzucone przez Smetonę i Waldemarasa. „Czy uzurpatorzy ci — zapytuje pismo — nie obiecali złotej góry narodowi, a m. in. zjednoczenia wszystkich ziem litewskich, które do dziś dnia tkwią w obcych rękach?" ... A dzisiaj — pisze w d. c. pismo — zamiast obiecanego raju na ziemi — otrzymaliśmy piekło niewoli, nóż na gardle. Zamiast pracy, chleba i pieniędzy — mamy bankructwa, ubóstwo i głód. Zamiast zjednoczenia wszystkich ziem litewskich nasz „rząd narodowy" wydał na łup Niemcom niedawno kraj Kłajpedzki tem i ...

Społeczeństwo i nauczycielstwo postępowe dokładało wszelkich starań, aby wyzwolić młode szkolnictwo z tendencyjnej opieki partyjnej klerykałów, oczyścić je od biurokratyzmu i tchnąć do pracy szkolnej żywego ducha twórczego"...

Dzisiejsza sytuacja w tej dziedzinie uległa, zdaniem pisma, zasadniczej zmianie. W pracy oświatowej zapanowała tendencja niwelacji i biurokratyzacji wszystkiego, ostatecznego wypleniania samodzielności i ducha inicjatywy. „Szybkiemi krokami — konkluduje pismo — zdążamy do starego ustroju szkolnego, jaki istniał w Rosji przed r. 1905".

RUMUNJA A WĘGRY.

L'Indépendance Roumaine 28.VI. w art. wst. czyni wyrzuty rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że wobec parlamentu rumuńskiego wyraził zadowolenie z powodu odpowiedzi Węgier na notę państw M. Ententy. Zdaniem dziennika, niema podstaw do zadowolenia, popierwsze dlatego, że Węgry wprawdzie Rumunji odpowiedziały w tonie pojednawczym, ale Czechosłowacji i Jugosławji arogancko, a Rumunja musi się z niemi solidaryzować; po drugie, węgierski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Węgry nie uznają układu w Trianon, ale dążą do rewizji na drodze pokoju. A niebywałą jest rzeczą, żeby państwo oficjalnie nie uznawało podpisanego przez siebie układu, a nie do pomyślenia jest, żeby Rumunja lub inne państwo M. Ententy zgodziło się na drodze pokojowej do wyrzeczenia się swoich terytorjów.

SYTUACJA POLITYCZNA W CHINACH.

Vorwärts 2.VII. w art. wst. omawia zakłócenie stosunków pokojowych na dalekim wschodzie przez zatarg chińsko-sowiecki i stwierdza, że na szczęście wiadomości o wkroczeniu oddziałów sowieckich do Mandżurji okazały się nieprawdziwe i zapewne wiadomości o przesunięciach wojsk japońskich nad północną granicą mandżurską, podawane przez prasę sowiecką, także okażą się zmyślone. W każdym razie dziennik uważa położenie za poważne.

Dyplomacja sowiecka i Komintern od dawna już wplątały się głęboko w chaos chiński. Rosja połączyła najściślej z Chinami swoją politykę ekspansywną i mocarstwową na wschodzie, zmierzającą do wywołania rewolucji światowej. Wprawdzie początkowo nowe Cchiny zabiegały o pomoc Rosji, ponieważ sądziły, że w ten sposób będą mogły lepiej zwalczać napór mocarstw i opłacanych przez nie generałów chińskich. Obecnie jednak po zjednoczeniu się Chiny nie chcą służyć za teren do rozrachunków jużto między Rosją, a Anglją lub Japonją, jużto za podstawę do planów rewolucyjnych Kominternu. Zainscenizowany w grudniu 1927 r. zamach komunistyczny z Kantonu, mający służyć do pochwycenia władzy przez komunistów, spowodował pierwszy rozdźwięk między Chinami narodowo-rewolucyjnemi a Rosją sowiecką. Odtąd rząd nankiński dąży do uwolnienia się od sprzymierzeńca, który stał się niewygodny. Chiny nie potrzebują teraz na instruktorów Borodinów, lecz finansowych doradców, jak Kämmerer i Young.

Berliner Tageblatt 1.VII. w art. wst. omawia ustąpienie t. zw. chrześcijańskiego generała Fenga; niepoślednią rolę w ustąpieniu Fenga odegrać miały dolary Juanszikaja. Nie jest hańbiącą tranzakcja pieniężna, skoro jej następstwem jest odbudowa jednolitej państwowości i skoro tysiącom zaoszczędzi się życie. Cziang-Kai-Szek wiedział, co robi, gdy gwarantował Fengowi niepodzielność jego armji, albowiem w razie rozpadnięcia się jej, powstałyby bandy, niepokojące ludność.

Co się tyczy stosunków Fenga z Rosją sowiecką, to aczkolwiek był w niej na studjach, to ani bezwyznaniowi bolszewicy nie mogli wpłynąć na jego uczucia chrześcijańskie, ani program polityczny obcej mu rasy nie mógł go zainteresować. Umiał on tylko wykorzystać to, co mu się wydało pożyteczne dla jego celów.

Dziennik zaznacza, że rząd nankiński odetchnie z ulgą, gdy Feng przekroczy granicę Chin, udając się zagranicę.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Il Giornale d'Italia 29.VI. donosi, że w Szwajcarji prześladuje się faszystów włoskich tak dalece, że nietylko przeciwnicy faszyzmu napadają miejscowych faszystów, ale widocznie także władze szwajcarskie biorą w ten udział, skoro poczta faszystów podlega rewizji.

Il Giornale d'Italia 29.VI. opisuje postępy, jakie czyni wojsko albańskie, organizowane i szkolone przez instruktorów włoskich. Autor żałuje, że w szkołach początkowych uczą jeszcze Amerykanie i Francuzi, ale pociesza się, że co raz więcej jest nauczycieli włoskich, a młodzież albańska licznie studjuje w szkołach włoskich w Rzymie i Turynie.

Corriere della Sera 29.VI. w art. wst. podkreśla znaczenie zakończenia powstania w kolonji Cyrenaika, wskutek dobrowolnego złożenia broni przez ludność miejscową. Dla podkreślenia rozmiarów wygasłego powstania przytacza autor, że wśród ludności są tysiące karabinów, które władze włoskie konfiskują.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

L'Action Française 30.VI. J. Bainville: La machine qui se détraque (art. omawiający sytuację finansową w związku z projektem utworzenia Banku Międzynarodowego).

Journal des Débats 2.VII. Henry Asselin: Le différend hollando-belge.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186.30. Drukowano na prawach rękopisu.